

Nohavica i Czendlik w Avionie. Niezwykła lekcja tolerancji

Data publikacji: 18.03.2013 18:30

Ksiądz Zbigniew Czendlik i bard Jaromir Nohavica byli gośćmi pierwszego czesko-polskiego salonu dyskusyjnego w kawiarni Avion. Spotkanie prowadził grafik i uniwersytecki wykładowca Pavel Noga.

□

To było kulturalne święto. W piątkowy (15 marca) wieczór kawiarnię Avion szczelnie wypełnili samorządowcy, dyplomaci, ludzie kultury i mieszkańcy z obu strony Olzy. W spotkaniu uczestniczyli też internauci, którzy na swoich komputerach mogli śledzić relację online.

To pierwsze spotkanie z organizowanego przez Zamek Cieszyn i Bibliotekę Miejską w Czeskim Cieszynie cyklu, które za zadanie stawia sobie odczarowanie polsko-czeskich stereotypów. Goście byli ku temu znakomici: popularny, także w Polsce - ostrawski bard, twórca cieszyńskiego mitu oraz wymykający się prostym definicjom grający w golfa polski ksiądz celebryta, który zdobył uznanie w Czechach.

O dziwo, podczas piątkowego spotkania, odkryli, że różni ich niewiele, dużo łączy. Podobnie - z dala od szkolnych pedagogów i sal lekcyjnych - nauczyli się języka swoich sąsiadów. Jaromir Nohavica - zresztą jak większość Czechów tamtego pokolenia - mówił o bogactwie ukazującej się po polsku w latach 70. i 80. literatury, która zmuszała Czechów choćby do biernej nauki języka polskiego. Ksiądz Zbigniew Czendlik opowiadał o trudnych początkach nauki języka czeskiego, kiedy nagle został przeniesiony do pracy w czeskim Nachodzie, znanym nam pewnie z akcji powieści Josefa Škvoreckiego "Batalion Czołgów". Czendlik choć pochodził ze Śląska Cieszyńskiego, a edukację odebrał w cieszyńskim Liceum im. Kopernika znał tylko jedno czeskie sformułowanie: "pozor vlak!". Czeskiego uczyli go uczniowie w szkole, gdzie nauczał.

Dyskusja o relacjach czesko-polskich (prowadzona po czesku, z częstymi wtrętami z języka polskiego) nie mogła obejść się bez wątku o języku (na ile nasze języki są podobne i skąd wzięły się te fałszywe słowa, które w naszych językach znaczą coś zupełnie innego?) i mentalności. Dyskutanci nie znaleźli porozumienia w kwestii katolicyzmu i ateizmu, mocno pozostając przy swoich stanowiskach.

To była świetna lekcja czeskiej i polskiej kultury oraz szkoła tolerancji i szacunku tego co inne. To jedno z wydarzeń, które może zablizniają rany i pozwalają wspólnie patrzeć w przyszłość. Kolejne spotkanie już w kwietniu. W Avionie spotkają się Petruška Šustrova i Mirosław Jasiński.

Lukasz Grzesiczak